

## DONIECKA RANA UKRAINY

HALINA KORBICZ<sup>1</sup>

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Dziuba Ivan. *Donetska rana Ukrainy. Istoryko-kulturologichni eseі*. Kyiv: Instytut Istorii Ukrainy NAN Ukrainy, 2015. S. 78. Іван Дзюба. *Донецька рана України: Історико-культурологічні есеї*. Київ: Інститут історії України НАН України, 2015. С. 78.

W ciągu ostatnich dwóch lat społeczeństwo ukraińskie przeżywa skomplikowane procesy, które rozgrywają się na jego ziemiach. Dramatyczne zmiany przestrzeni społecznej kraju oraz jej socjalno-psychologicznej atmosfery, związane z aneksją Krymu i zbrojnym konfliktem na wschodzie Ukrainy, nabierają charakteru długotrwałego, nierozwiązywalnego prostymi metodami problemu. Szczególnie niepokojące, przez swój tragizm, nieprzewidywalność i długookresowość, okazują się wydarzenia w Donbasie. Ich wpływ na przebudowę i transformację całego ukraińskiego społeczeństwa jest oczywisty, a skutki – nieprzewidywalne. To naturalne, że Donbas jest dzisiaj tematem numer jeden dla wszystkich Ukraińców, dla humanistów wszak to wymóg czasu, który nie pozwala na obojętność. Wymowny przykład dają naukowcy z Instytutu Sztuki, Folklorystyki i Etnologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy im. M. Rylskiego z członkiem akademii Hanną Skrypnyk na czele. W auli Instytutu nieraz organizowane były tak zwane okrągłe stoły, na które zapraszano przedstawicieli nauk humanistycznych z Ukrainy i spoza jej granic, w celu omówienia ważnych aspektów związanych z uregulowaniem konfliktowej sytuacji na zajętych wojną terenach. Nie tak dawno ukazało się wydanie materiałów Okrągłego Stołu z 22 września 2015 roku pt. *Humanistyczne wyzwania i społeczne skutki działań zbrojnych na wschodzie Ukrainy* (Kijów 2015, ss. 276) (*Гуманітарні виклики*



<sup>1</sup> Correspondence Address: hkorbicz@amu.edu.pl

та соціальні наслідки військових дій на Сході України: Матеріали Круглого столу), gdzie wybitni naukowcy i działacze społeczni starają się jak najpełniej przeanalizować współczesne problemy wschodu i południa Ukrainy oraz wyznaczyć perspektywę pokojowego uregulowania zbrojnego konfliktu. Reakcją na dramatyczne wydarzenia stała się też książka Ivana Dziuby pt. *Doniecka rana Ukrainy. Eseje historyczno-kulturologiczne* (Донецька рана України: Історико-культурологічні есеї), w której autor jako urodzony w Donbasie patriota przeprowadza przez pryzmat własnego doświadczenia głęboką analizę subiektywnych i obiektywnych, zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn zbrojnego konfliktu w regionie. Ivan Dziuba to ukraiński literaturoznawca, krytyk, publicysta, działacz społeczny i polityczny, członek Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. W swojej ojczyźnie jest uznanym autorytetem nie tylko naukowym, ale i moralnym. Na taką pozycję uczony zasłużył bezkompromisową postawą wobec wielu problemów, tak dnia dzisiejszego, jak i przeszłości. Już na początku swojej działalności Ivan Dziuba staje się aktywnym uczestnikiem zmagania o niezależność Ukrainy, jednym z czołowych działaczy i intelektualnym liderem ukraińskiego „szestydesiatnictwa” – ruchu odnowy społeczno-kulturalnego życia Ukrainy w latach 60. XX wieku. Wielki oddźwięk społeczny miała jego naukowo-publicystyczna praca pt. *Internacjonalizm czy rusyfikacja?* (1965), w której poddał wnikliwej analizie imperialną politykę komunistycznej partii Związku Radzieckiego, nakierowaną na likwidację nierosyjskich tożsamości narodowych i nierosyjskich społeczeństw, w największym stopniu Ukraińców. Równie obiektywnie brzmi opowieść o dramacie Donbasu, łącząca racjonalną publicystykę z erudycją naukową

*Doniecka rana Ukrainy* to w istocie zbiór trzech esejów i *Słowa wstępnego* autora. Pomimo tego, że między esejami występuje chronologiczny odstęp (2001, 2005, 2015), trudno odmówić zbiorowi spójności, a jego zawartości aktualnego brzmienia. Całość spaja wspólna dla esejów tematyka Donbasu, co jest jednocześnie komponentem strukturotwórczym, a przejście losem Doniecczyzny, jednakowo przejawiające się w każdym esej, niezależnie od czasu napisania, przybliża je do współczesności. Autentyczność tekstów wzmacnia wyznaczenie samego Dziuby, że niczego w nich nie zmieniał, bo nie ma w zwyczaju „korygować wcześniej napisanego, adaptując do współczesnej atmosfery i stylistyki” (s. 12). Już w *Słowie wstępnym* staje się zrozumiałe, że tragedia, która rozgrywa się na wschodzie Ukrainy, nie jest dla Dziuby czymś przypadkowym, widzi on skąd pochodzą jej źródła. Niszczące procesy wobec narodów nierosyjskich praktykowane jeszcze w carskim imperium, z nową siłą rozwinęły się i umocniły w Związku Radzieckim wraz z jego ideologią „jednego narodu radzieckiego”, w którym wiodącą rolę miał pełnić naród rosyjski, oraz z polityzacją etniczności. Po rozpadzie ZSRR niedostatecznie wyraźna i mało efektywna polityka regionalna władz niezależnej Ukrainy, szczególnie zaś nieuwzględnienie specyfiki Donbasu, jako potężnego regionu ekonomiczno-przemysłowego, kryły w sobie wielkie zagrożenie. „Nadzieje na

lepsze życie – podkreśla Dziuba – szybko zmieniały się w rozczarowanie i to stało się główną przyczyną wyobcowania Donbasu z państwowości ukraińskiej i nasiliło procesy jego deukrainizacji. Donbas to przecież nie Galicja, gdzie ludzie zdolni byli cierpieć trudy dla idei narodowej. Tu idea ta musiałaby być uzasadniona społecznie, bez czego polityczne i językowo-kulturowe hasła tracą swoją atrakcyjność – a takiego uzasadnienia nie było” (s. 7). Społeczno-ekonomiczne problemy rodziły nostalgię za starymi, pozornie stabilnymi radzieckimi czasami. Wykorzystywała to regionalna elita, żeby odwrócić uwagę społeczeństwa od swoich miliardowych kradzieży, która wprowadzała nastroje prorosyjskie. Klanowo-oligarchiczną elitę Donbasu Dziuba nazywa „piątą kolumną” Kremla, która rozdmuchuje antyukraińskie nastroje i wbija ludziom do głów natarczywą myśl o przynależności wschodnio-ukraińskich terytoriów do Rosji. Poglądy Iwana Dziuby nierzadko bywały profetyczne, przewidujące (podobne przykłady można znaleźć w przedstawianym zbiorze), ale tym razem nie widzi on końca tragedii. Jak większość Ukraińców, autor nie może dać odpowiedzi, co będzie dalej i czym się skończy agresja, „która nie niesie w sobie żadnej idei społecznej i zarażona jest samą jedynie szowinistyczną żądzą „Rosyjskiego miru” i mamiącymi obietnicami lepszego życia” (s. 8). Razem z tym należy podkreślić, że interwencja rosyjska traktowana jest w *Słowie wstępnym* bardziej jako czynnik zewnętrzny, który stał się dodatkowym, sztucznie inspirowanym katalizatorem antagonizmów na wschodzie kraju. Znacznie ważniejsze wydają się autorowi esejów wewnętrzne przesłanki tych dramatycznych wydarzeń. Jego śmiałe i wyważone sądy odnoszą się do całego kompleksu problemów ukraińskiego życia społecznego i narodowego, rozpatrywanych właśnie przez pryzmat konfliktu na Doniecczyźnie. Za szczególnie znaczący błąd władz Dziuba uważa brak konsensusu w sferze polityki kulturalnej między odrębnymi częściami współczesnej Ukrainy, ponieważ nie utworzono w kraju jednej przestrzeni kulturalnej. Posługując się przykładem Doniecka, Dziuba trafnie zauważa, że o stolicy regionu, jako wielkim centrum kulturalnym z teatrami, instytucjami naukowymi i oświatowymi, niewiele wiedzą inne regiony Ukrainy i przede wszystkim w Kijowie lekceważą jej kulturalno-artystyczne aspiracje i osiągnięcia. I na odwrót – Doniecczyzna nie inicjuje integracji w społeczno-kulturalne życie Ukrainy. Znalazłszy się na peryferyjnej pozycji, Donbas szuka innych punktów odniesienia, trafiając przy tym pod ideologiczny wpływ przeciwników państwowości ukraińskiej. Eseje Dziuby uwzględniają czynniki polityczne, społeczne, ideologiczne, demograficzne. Każdy z wymienionych czynników jest ważny sam w sobie oraz we współdziałaniu z głównym czynnikiem – kulturowym, co wciela zamiar autora – utwierdzenia przynależności Doniecczyzny do kulturowego arealu Ukrainy.

Temu przede wszystkim poświęcone są dwa następujące eseje: *Doniecczyzna – kraj ukraińskiego słowa* i *Doniecka składowa ukraińskiej kultury*. W pierwszym jako oparcie dla rozmyślań i uogólnień posłużyła książka Vadima Olifirenki *Lekcje*

*prawdy i dobra* na temat pisarzy donieckich, których twórczość była niewygodna dla władzy radzieckiej i została wykreślona z literatury ukraińskiej. Mowa o represjonowanych jako „wrogowie narodu” ukraińskich pisarzach lat 30-tych, a także o tak zwanych „dysydentach” – pisarzach 60-70 lat XX w., którzy odważyli się zabrać głos przeciw radzieckiemu pseudosocjalizmowi, w obronie praw człowieka i za swobodą twórczej wypowiedzi w sztuce. Ich wykluczenie doprowadziło do tego, że pozostała zupełnie nieznana, „zagubiona” „cała (...) warstwa ukraińskiej kultury, ukraińskiego słowa na Doniecczyźnie, – a to jedna z okoliczności umożliwiających i na poziomie oficjalnej polityki, i na poziomie myśli obywatelskiej, sprawienie wrażenia, że jakoby Doniecczyzna to – „region rosyjskojęzyczny” (s. 13-14), stracony dla języka ukraińskiego. Iwan Dziuba na każdym kroku prostuje przekonania o zruszczeniu i zdeukrainizowaniu kraju donieckiego, traktując je jak kolejny mit. Niejednokrotnie podkreśla, że naprawdę Doniecczyzna dała ukraińskiej kulturze całą plejadę wybitnych mistrzów słowa i to świadczy o żywotności ukraińskiego słowa w regionie. W ogólny kontekst ukraińskiej literatury i kultury wpisują się zwłaszcza wspomniani „dysydenci”: poeta i prozaik Mykola Rudenko, krytyk literacki Ivan Svitlycznyj, poeci Vasyl Holoborod’ko i Vasyl Stus. O ostatnim Dziuba słusznie zauważa: – „Jakby Doniecczyzna dała Ukrainie tylko jego – i tak jej wkład w naszą wolność i niezależność byłby unikalny” (s. 16). Docenieni zostali emigracyjni literaci – pochodzący z Doniecczyzny, którzy, znalazłszy się na Zachodzie, kontynuowali pracę dla swego narodu: kulturolog i krytyk literacki Mykyta Szapoval, pisarze Leonid Lyman, Vasyl Hajvorons’kyj, Vitalij Bender, poetka-eksperymentator i malarka Emma Andijew’s’ka i inni. Twórczość literatów świadczy o istnieniu na Doniecczyźnie duchowych źródeł, z których czerpało natchnienie niejedno pokolenie ukraińskich mistrzów. Fakt ten jednak nie umniejsza problemów funkcjonowania języka ukraińskiego w regionie. Problem ten jest dla Dziuby zawsze aktualny, a dla jego publikacji – paradygmatyczny tak na poziomie socjolingwistycznym, jak w planie osobistym. Potwierdzenie tego znajdziemy i w omawianym zbiorze esejów. Szczególnie obecny jest osobisty element we wspomnieniu o nauce w szkole rosyjskojęzycznej i później – na Uniwersytecie Donieckim na filologii rosyjskiej i o tym, jak we właściwym czasie zadziałała pamięć genetyczna – zwrócenie się do języka ukraińskiego jako do języka rodziny i najbliższego otoczenia, co też ukształtowało obywatelskie powołanie Ivana Dziuby. Przy czym nie raz przedstawia on rosyjskojęzycznych poetów i prozaików, którzy żyli i żyją w Donbasie, doceniając ich wkład w rozwój życia literackiego regionu, a także okazuje swoje zrozumienie cech etnicznej struktury wschodnich regionów Ukrainy, gdzie żyją też Grecy, Tatarzy, Mołdawianie. Stanowisko Dziuby w kwestii międzyetnicznego współistnienia jest jasno określone: jest on jednoznacznie za współdziałaniem kultur. Zarazem jego wystąpienia są skierowane przeciw celowemu niszczeniu ukraińskiego słowa, a także wszystkich

przejawów ukraińskiego życia narodowego we wschodnich regionach kraju, gdzie ukraińska ludność zawsze stanowiła absolutną większość.

Podobnej tematyki dotyczy esej *Doniecka składowa ukraińskiej kultury*, gdzie na większą skalę przedstawiono obraz ukraińskiego życia kulturalnego i literackiego na Doniecczyźnie od dawnych czasów po współczesność. Przejawy kultury ukazano we wszystkich jej podrozdziałach i na różnych odcinkach ukraińskiej historii, z uwzględnieniem zarówno pozytywnych dla rozwoju kultury ukraińskiej momentów (okres ukrainizacji lat 20-tych XX w., kiedy odbywało się masowe przejście oświaty, prasy a także wydawania książek na język ukraiński), jak i całkiem destruktywnych: terror stalinowski lat 30.-40., sztucznie wprowadzony Wielki Głód, który zaznaczył się i na Doniecczyźnie, atmosfera czystek partyjnych i szpiegomania. Warunki, w jakich postawiono literatów były bezlitośnie ideologiczne, dlatego nie dziwi, że drukowano utwory schlebiające partii, a to znaczy – wątpliwej wartości. Książka Dziuby uczy właśnie jak odróżnić to, co było potrzebą życia narodowego, od tego, co było polityką partyjną. Na skutek polityki partyjnej lat 30.-40. z donieckiej produkcji literackiej pozostało niewiele utworów wyróżniających się wartością w historii i ukraińskiej, i rosyjskiej literatury. W latach powojennych życie kulturalne Doniecczyzny synchronizuje się z resztą regionów kraju. Szczególnie rozwija się ruch „szestydesiatnyków”, ukierunkowany na odnowienie ukraińskiej kultury, a w latach 70. kraj ogarniają represje przeciwko jej działaczom. Siedmioma latami więzienia został ukarany poeta Mykola Rudenko – organizator i przewodniczący Ukraińskiej Grupy Helsińskiej, do breżniewowskich obozów zesłano obrońców praw człowieka: Vasyła Stusa, nauczycieli Oleksę Tychogo i Jurija Lytvyna, którzy tam zmarli. Spostrzegawczość Ivana Dziuby przejawia się w analizie tak poszczególnych zjawisk życia społeczno-kulturalnego Doniecczyzny, jak i procesów, które w nim zachodziły. Wyraźnie dostrzegano, jak nasilała się rusyfikacja, jak celowo stosowano politykę zmierzającą do utworzenia tak zwanej „nowej historycznej wspólnoty – człowieka radzieckiego”, ukierunkowaną na unifikację narodów ZSRR, jak przeczyły tym zamiarom oficjalne twierdzenia o rozkwicie języków i kultur narodowych w państwie radzieckim. Dziuba obiektywnie uznaje, że w latach powojennych w Doniecku intensywnie rozwinęły się wszystkie formy kultury, ale jednocześnie porusza problem ich artykulacji językowej. Pogląd Dziuby jest tu wyjątkowo obiektywny, oparty na uwzględnieniu językowych praktyk regionu, a zwłaszcza na dwujęzycznej specyfice wschodu i południa Ukrainy. Opowiadając się za harmonizacją stosunków językowo-kulturalnych, uczony uzasadnia przekonanie, że trzeba rozszerzyć sfery funkcjonowania języka ukraińskiego, ale nie kosztem rezygnacji z rosyjskiego, lecz dzięki głębszemu opanowaniu ukraińskiego. Jest to trwały proces, którego skutki mogą być owocne w następnych pokoleniach i dla tej perspektywy warto go wprowadzać. Dziuba słusznie akcentuje, że dla milionów obywateli Ukrainy, nie tylko Doniecczyzny, rosyjski nie jest „językiem sąsiedniego kraju”, a językiem, w jakim

oni dorastali i żyją (s. 53). Wyraża pewność, że sama w sobie „rosyjskojęzyczność nie równa się politycznej prorosyjskości”. Dlatego patrioci języka ukraińskiego powinni zrezygnować z kwalifikacji rosyjskiego jako „języka obcego kraju” albo delikatniej – „języka sąsiedniego kraju”, a zwolennicy języka rosyjskiego nie powinni odbierać ukraińskiego słowa jako zagrożenia swojej rosyjskości. Dziuba nie przeczy dwujęzyczności, przeciwnie, w kontekście jego rozważań prawdziwa dwujęzyczność oznacza dwukulturowość, istnienie w dwóch kulturach, co wzbogaca człowieka. Taka propozycja uwzględnia również możliwość dialogu i pojednania (co jest ważne szczególnie teraz, w czasie twardych konfrontacji), dlatego jest bodaj czy nie najbardziej aktualną i pożądaną.

W ostatnim eseju *Tragedia Doniecczyzny* autor kontynuuje poprzednie refleksje, uzupełniając je spostrzeżeniami dotyczącymi bieżących wydarzeń politycznych. Do kluczowych tez, takich jak polityczna niestabilność, brak socjalnej ochrony ludności, totalny brak kontroli oligarchów zainteresowanych zachowaniem i kulturowaniem odrębności Doniecczyzny od reszty kraju, dochodzą obserwacje na temat informacyjnych i mentalnych aspektów problemu donieckiego. Nasycenie przestrzeni informacyjnej Doniecczyzny rosyjską „produkcją” (i to w niezależnym państwie ukraińskim!), nie mogło, oczywiście, kształtować obywatela Ukrainy, a w ciągu ostatnich dwóch lat środki masowego przekazu otwarcie krzewią dezorientację i mistyfikację. Charakterystyczne jest, że zarzut braku koncepcji integracji kraju donieckiego z całością państwa Dziuba stawia nie tylko władzom Ukrainy, ale i demokratycznym siłom, które, pomimo swego patriotyzmu, nie dość poważnie traktowały rzeczywistość i nie uwzględniły niejednoznaczności nastrojów ukraińskiego społeczeństwa. I przy wszystkich trudnościach współczesnej epoki Dziuba wciąż jest przekonany, że Ukraińcy zdołaliby porozumieć się między sobą i skierować wysiłki na pokojowe rozwiązanie donieckich problemów, gdyby nie ingerencje Rosji. A tak „Jest agresja Rosji, jest destrukcja, jest kryzys społeczno-ekonomiczny, jest katastrofa humanitarna na Doniecczyźnie... Nikt nie wie kiedy i jak się to skończy” (s. 77). Analityczne i obiektywne refleksje Dziuby, które przypominają właściwie postawioną diagnozę, dają wiele do myślenia i, mimo wszystko, wzniecają nadzieję na to, że głos rozumu wcześniej czy później zostanie usłyszany.